

KAZIMIERZ PALCZEWSKI

ur. 1929; Natalin



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, współczesność
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, rodzina, wnuki

Wnuk

A znowu syn tej córki, bo miała ich dwoje, zdawał na studia. Chciał na informatykę, ale nie ma już miejsc. Więc moja żona mówi: „No, to ja będę płaciła za ciebie, idź prywatnie”. I płaciła pięć tysięcy rocznie, przez pięć lat. Skończył tę informatykę, ale w międzyczasie, w wakacje, chciał dorobić w piwowarach na Kunickiego, tam jej Arek właśnie pracuje do dziś. Oni oba ukończyli informatykę. I ten Arek został w piwowarach, a on mówi: „Ja kończyłem, to ja muszę pracować w swoim zawodzie”. Córka pracowała w Warszawie, na kolei. Załatwiła mu tam w Warszawie, informatyka potrzebują w dyrekcji. On pojechał do Warszawy, wynajął stancję, ale dzwoni „Dziadziu, 1200 złotych? To jak zapłacę stancję, to niewiele mi zostaje. Życie i ubrać się.” Mówię: „Nie dają ci od razu, ty się wykaż czymś, a dopiero dostaniesz pieniądze”. Dzisiaj bierze na rękę 6 tysięcy złotych i premie jakieś trzymiesięczne, ja mówię: „No i jak?” Mało tego, w Warszawie pracuje, a mieszka w Krośnie. Jak go potrzebują do Warszawy, to zadzwonią i on tam jedzie. Chcieli go na naczelnika, dawali mu 15 tysięcy złotych miesięcznie, ale żona „Nie, jego nie!” Ożenił się z dziewczyną z Krosna, pracowała w Warszawie i ona go do Krosna zabrała. I ci z Warszawy: „Możesz pracować u siebie w domu”, ale jeszcze dali mu pokój w Rzeszowie. Ale córka mówi: „15 tysięcy miesięcznie, to by kupił mieszkanie w Warszawie i był żył, a nie, w Krośnie tam, kawał drogi”. Dwoje dzieci mają. Dziewczynkę i chłopaczka. No, ale to świat drogi jest, do tego Krosna. No ale taki los...

Data i miejsce nagrania	2014-09-19
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"